

5 minut



JUSTYNA RADCZYŃSKA-MISIUREWICZ

5 minut

Jednak najgorzej, gdy wpadnie się w oko światła, gdy nagle snop wygarnie człowieka z przyjemnie przykurzonej nory i każe grać całe pięć minut tzw. jego pięć minut. Z chrypką i tremą kłania się człowiek wół i wykonuje. Potem przychodzi czas na podsumowania, nadchodzą komplementy będące wyrazem pozytywnego rozczarowania, pytania-zagadki, pojawiające się na wprost równie zagadkowych odpowiedzi.

Można się przemknąć z powrotem do legowiska i odfajkować, a jednak uczucie niesprawdzenia się w rzeczywistości lekko niepokoi. Bo martwi to, że chyba się zapomniało, jak działa jeden uśmiech albo proste słowo połączone z serdecznym gestem, nie mówiąc już o komplikacjach, które napotyka się, gdy tylko śmierć zaświta nam w głowie albo poetyczna kruchość i inne słabości, warte dla nas najśmielszych pieśni. Wiotkie witki łączące nas ze światem, a zwłaszcza te nici i przewody, które napawały dumą w czasach, gdy było się jednością z jakąś grupą formującą karawanę, teraz mają sens symbolicznych kresek, nienaostrzonych nawet strzałkami. Jakby to były jakieś zamierzchłe genealogie, a tamci, niezapomniani przecież ludzie, dalekimi antenatami, pomieszanymi w zbiorowym grobie i niebudzącymi żywszych wspomnień ani sentymentów.

I nie jest to problem samotności ani zobojętnienia, raczej braków połączeń prywatnej, witalnej historii z zewnętrzną telenowelą, bo to słowo najlepiej przybliży scenariusz rzeczywistości, tej, której udaje się dotknąć, gdy wynurzy się na krótko głowę z wielkiej wanny, gdy ktoś nas wywoła z sali i sytuacja nakaże nam zachowywać się odpowiednio.

A prywatna historia ma swój pociągający, pogodny i piękny trakt, który wiedzie przez ulubione krajobrazy, zaznaczone okazami słodkich niespodzianek, gdzie spokojna miłość jest tkanką światła i nocą nie gaśnie, tylko milczy z czułością i uwagą. Udział bliskich istot jest w nim większy, niż miłych duchów zmarłych, do ich historii się przylega i wie się o nich najwięcej. Od nich też płyną ciepłe przypyły i stałe komunikaty świadomości. Nie trzeba przed nimi występować nawet pięciu minut.

Gdyż odkąd się odeszło do odległej, niedostępnej jaskini, żeby wypisać na jej ścianie wiersz do nieznanych bogów lub siebie samego, nie można znaleźć drogi powrotu, ale wiersz zostaje bezpiecznie w sekretnym miejscu, na zawsze zapisany i na zawsze nieodczytany, mimo to skończony i pełny jak życie, które trwało na przekór związkom i motywacjom, a nawet z wątpliwym dla społecznego ogółu pożytkiem. Praktyczność bowiem jest tajemnicą, zarówno jej mapa, jak i wytyczne.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest udostępniony na licencji **Licencja Wolnej Sztuki 1.3**.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. 99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/radczyńska-kometa-zawraca-5-minut/>

Tekst opracowany na podstawie: Justyna Radczyńska, Kometa zawraca, Staromiejski Dom Kultury, Warszawa 2009.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Ilustracje autorstwa Agaty Cygańskiej udostępnione w ramach Licencji Wolnej Sztuki 1.3.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Wojciech Kotwica.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.